

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 91)
z dnia 18 marca 2015 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 91)

18 marca 2015 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– dyskusję na temat możliwości uznania społeczności greckiej w Polsce za mniejszość narodową i wpisania jej do ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Marciniak** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, **Konstandynos Chrystou** prezes zarządu Federacji Stowarzyszeń Greków w Polsce „Hellada” wraz ze współpracownikami, **Nikolaos Rusketos** przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Delta” wraz ze współpracownikami, **Christos Zarkadas** przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odyseas” wraz ze współpracownikami oraz **Mikis Jeropulos** członek Towarzystwa Greków w Łodzi im. Stathisa Jeropulosa.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Paweł Kościelny** – ekspert do spraw legislacji z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Witam serdecznie posłów przybyłych na posiedzenie Komisji. Witam serdecznie przybyłych gości. Miło mi jest państwa poinformować, że dzisiaj tematem naszego posiedzenia jest dyskusja na temat możliwości uznania społeczności greckiej w Polsce za mniejszość narodową i wpisania jej do ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Z tego też względu pragnę szczególnie serdecznie przywitać przedstawicieli stowarzyszeń greckich w Polsce. Proszę mi wybaczyć, jeśli przekręcę jakieś nazwisko, ale będę starał się przeczytać tak, jak jest napisane. Witam serdecznie Nikosa Ronewicza ze stowarzyszenia „Hellada”. Dobrze przeczytałem? Witam Konstandynosa Chrystoua, również z Federacji Stowarzyszeń Greków w Polsce „Hellada”. Witam serdecznie Nikolaosa Rusketosa ze Stowarzyszenia Greków w Polsce „Delta”. Witam Mikisa Jeropulosa z Towarzystwa Greków w Łodzi. Witam Stefana Skotisa ze Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odyseas”. Witam panią Annę Adamidu i Christosa Zarkadasa, również z tego stowarzyszenia. Dziękuję bardzo. Witam serdecznie panią Agnieszkę Sztynyk.

Drodzy państwo, serdecznie witam też eksperta z Biura Analiz Sejmowych, który przybył na nasze posiedzenie – pana Pawła Kościelnego. Szanowni państwo, witam wszystkich państwa, którzy być może nie zdążyli się wpisać jeszcze na listę.

Swego czasu, podczas wyjazdowego posiedzenia Komisji sejmowej, które sobie zresztą wielce cenimy, bo jest to dla nas źródło wiedzy o funkcjonowaniu mniejszości narodowych i etnicznych – pamiętam, że było to w Szczecinie – spotykając się tam z przedstawicielami Greków w Polsce, podjęliśmy rozmowę na temat tego, czy Grecy mogliby być wpisani do ustawy jako mniejszość narodowa w Polsce. Zgodnie z ustawą, gdyż państwo greckie istnieje, możemy rozmawiać nie o grupie etnicznej, ale jedynie o grupie narodowościowej. Trwało to wprawdzie jakiś czas. Państwo wówczas mieli świadomość tego, że jednym z warunków jest m.in. zamieszkiwanie na terytorium obecnej Rzeczypospolitej co najmniej 100 lat. To wówczas państwo deklarowali, że pozbierają takie dokumenty, co trochę trwało, ale jesteśmy w takim okresie, gdy możemy przystąpić do tej dyskusji. Aczkolwiek osobiście żałuję – rozmawiałem nawet z panem przewodniczącym Czykwi-

nem na ten temat – że ta wasza, Greków w Polsce, aktywność była zbyt mała – w mojej ocenie – wówczas, kiedy tę ustawę przygotowaliśmy. To wówczas był chyba właściwy moment, żeby na ten temat dyskutować. Chyba tej aktywności z waszej strony trochę zabrakło.

Zanim wysłuchamy eksperta z BAS pana Pawła Kościelnego, zanim zapoznam państwa z opinią profesora Grzegorza Janusza, zaproponowałbym najpierw wysłuchanie państwa. Jeśli jest pan gotowy do przedstawienia tej prezentacji, to bardzo o to proszę. Rozumiem, że taka formuła jest do przyjęcia. Proszę bardzo. Proszę mówić na siedząco. Śmiało.

Prezes zarządu Federacji Stowarzyszeń Greków w Polsce „Hellada” Konstandynos Chrystou:

Wszystko było w porządku z nazwiskami. To są zaproszone osoby z naszej federacji, która składa się z towarzystw Greków w Polsce.

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, jestem niezmiernie zadowolony z tego powodu, że mogę zabrać głos w imieniu naszych przodków, którzy dali od średniowiecza początek wielkiej odysei z odległej o około 2,5 tys. km Grecji do polskiej Itaki, w imieniu nielicznej diaspory greckiej okresu międzywojennego, w imieniu wielkiej emigracji w czasie i po naszej wojnie domowej oraz w imieniu nowej emigracji, która nastąpiła po tych zmianach, jakie zaszły w Grecji i w Polsce. Prawdopodobnie jesteśmy pierwszymi Grekami, którzy przekroczyli próg gmachu Sejmu RP. Tak mi się wydaje. Przyszli tu członkowie zarządu głównego federacji i niektórzy członkowie stowarzyszeń Greków z różnych miast, a więc z Łodzi, Wrocławia, Gdyni, Szczecina i Zgorzelca.

Wysoka Komisjo, po tym wstępie pragnę w telegraficznym skrócie konkretnie przystąpić do spraw bardzo ważnych, dotyczących ogólnie naszej diaspory w Polsce od okresu średniowiecza do współczesności. W swoim wystąpieniu spróbuję to udowodnić i uzasadnić cytatami oraz wyjątkami, które znajdują się w załączonych dokumentach.

Spomędzy legend wydobywają się cyrylo-metodiańskie. Cyryl i Metody to są uczeni pochodzący z miejscowości Saloniki w Grecji, święci apostołowie Słowian, którzy garnący się lud nauczali prawideł wiary prawej, a po ich odjeździe na miejscu nauczania Ewangelii stanęła cerkiew Spasska. Ponieważ obecna parafia dziedziczy imię tamtej, warto przypomnieć jej historię. Powstała na mocy przyzwolenia i przywileju Jana Zamojskiego z dnia 10 stycznia 1589 r. Cerkiew wybudowana została z bali drewnianych w latach 1602-1604 dla miejscowej ludności greckiej narodowości i wiary.

Grecy w Zamościu. Najbardziej greckim miastem dawnej Rzeczypospolitej leżącym w granicach obecnej Polski jest bez wątpienia Zamość – miasto lokowane w 1580 r. przez kanclerza Jana Zamojskiego i zbudowane od zera. Aby zachęcić bogatych mieszczan do zasiedlania nowego miasta, kanclerz Jan Zamojski wydał przywileje dla poszczególnych grup narodowościowych. Dnia 10 stycznia 1589 r. dał je Grekom sprawdzonym w handlu, dotychczas skupionym głównie we Lwowie. Przywileje te potwierdził drugi ordynat Tomasz Zamojski, żyjący w latach 1594-1638. Grecy chętnie zaczęli przybywać do Zamościa i to tym bardziej, że kanclerz gwarantował im swobodę kultu ortodoksyjnego we własnym kościele. Dziś jest to kościół św. Mikołaja. W 1590 r. w pierzei południowej rynku, naprzeciw ratusza, zbudował sobie kamienicę jeden Grek, w zachodniej pierzei drugi Grek. Pierwszą kamienicę postawił Grek Laguna. Narożną kamienicę od północy w pierzei zachodniej zbudował Grek Dymitr. Dalej jest kamienica Greka Leoniego. W 1591 r. wśród właścicieli domów w Zamościu było 12 Greków. W archiwach zachowało się nieco nazwisk zamojskich Greków, a więc – tak jak powiedziałem – 12. Hetman Jan Zamojski miał wielki szacunek dla przedstawicieli innych narodowości, m. in. narodowości greckiej.

Suplika kupców greckich przybyłych na jarmark jarosławski w 1687 r., skierowana do Jana III Sobieskiego. Na sierpniowym jarmarku w 1687 r. 30 ludzi kupieckich, orientalnych Greków, podpisało suplikę do króla Jana III Sobieskiego z prośbą o pomoc.

Parafia grecka w Piotrkowie. Powstanie parafii prawosławnej w Piotrkowie związane jest z grupą religijną Greków, która przybyła do Piotrkowa z Macedonii w połowie XVIII w. Król Stanisław August zezwolił na otwarcie w 1788 r. prawosławnej placówki

duszpasterskiej na strychu prywatnego domu, będącego własnością rodziny Grabowskich, przy obecnym placu Stefana Czarnieckiego (dawna ulica Krótka). Pierwszym proboszczem został hieromnich Grzegorz, pochodzący z wyspy Chios, zakonnik jednej ze wspólnot w Athos. Sprawował on swoje obowiązki aż do śmierci w 1832 r.

Grecy w Kaliszu. Zachowało się wezwanie greckiego zgromadzenia miasta Kalisza na zebranie wspólnoty z dnia 27 maja 1827 r. Greckie zgromadzenie miasta Kalisza zaprasza w nim wymienionych w piśmie członków na zebranie w niedzielę 27 maja 1827 r. o godzinie dziewiątej w celu dokonania wyboru epitropa tutejszej kaplicy i omówienia wspólnych interesów zgromadzenia. Pierwsi greccy emigranci z Macedonii przybyli do Kalisza w 1744 r. Pochodzili oni z terenów dzisiejszej Macedonii. W 1793 r. diaspora macedońska w Kaliszu liczyła około 41 mieszkańców, a w 1811 r. 66 osób. W 1782 r. Grecy urządzili kaplicę. Za swoje pieniądze sprowadzili kapłana z Grecji. Od 1808 r. proboszczem kaliskim był Atanazy Sawicz, który zmarł 22 czerwca 1827 r. Parafia prawosławna w Kaliszu należy do najstarszych – została założona przez Greków w 1786 r. Wtedy też cerkiew mieściła się w domu mieszkalnym na Starym Rynku. Od 1835 r. cerkiew św. św. apostołów Piotra i Pawła mieściła się także w budynku Korpusu Kadetów.

Burzliwe dzieje schyłku Rzeczypospolitej nie przeszkodziły wychodźcom z południa, by wybrać Polskę na kraj ich osiedlenia. Różnymi trasami, przez Morze Czarne, szlakiem bursztynowym, Grecy z odległego południa – tak jak powiedziałem – wędrowali do Polski. W tamtym okresie Grecja pozostawała pod okupacją Imperium Osmańskiego.

O Żupańskim i innych Grekach w Poznaniu. W drugiej połowie XVIII w. akta miejskie odnotowały aż 52 nazwiska greckich kupców. Tak się tam zadomowili, że w kamienicy nr 68 na Starym Rynku urządzili kaplicę, sprowadzili kapłana z miasta Maschopolis w Macedonii – księdza Konstantyna Chartofilaksa, a nawet założyli cmentarz. Planowali też budowę cerkwi na zakupionej działce, ale widocznie mieli na to za mało pieniędzy. W pewnym okresie kaplica mieściła się przy ulicy Nowej. Wiadomo też, że grecki kupiec Teodor Żupański... To jest rodzina grecka, która bardzo się zasłużyła w Wielkopolsce. Jestem w Polsce od 1948 r. – jako małe dziecko tu przyjechałem – ale z takim zaszczytem, jakiego doznał syn tego Żupańskiego, się nie spotkałem. Jest w Poznaniu tablica na domu, gdzie on zamieszkiwał i gdzie założył swoją księgarnię z prawami nakładczymi. Drukował u niego Mickiewicz, drukował Kraszewski oraz inni pisarze i autorzy polscy, którzy w tamtym okresie nie mieli tych możliwości, bo Polska znajdowała się pod zaborami. Obecnie tam, gdzie była ta księgarnia – tak jak powiedziałem – znajduje się tablica pamiątkowa. Jan Konstanty, syn tego pierwszego Żupańskiego, który się urodził w Polsce, kończył gimnazjum w Poznaniu, a potem studiował prawo w Berlinie. Do śmierci w 1883 r. był wiernym wyznawcą prawosławia. Jego pogrzeb przerodził się w prawdziwą, narodową manifestację społeczeństwa wielkopolskiego, które wzięło masowy udział w uroczystościach pogrzebowych i oddało hołd potomkowi obcej rodziny.

Diaspora grecka międzywojenna. Jestem ze Szczecina. W Szczecinie jest tylko jedna rodzina Pangalosów. Koledzy zabiorą głos w dyskusji i powiedzą, co tam jest w ich miejscowościach. Najliczniejsza natomiast emigracja grecka to jest nasza diaspora, która emigrowała do Polski przez Morze Śródziemne, Gibraltar, Atlantyk, Morze Północne do Świnoujścia i do Dziwnowa. To starsze pokolenie, które walczyło w wojnie domowej. Natomiast w 1948 r. wyruszyły dzieci i młodzież, opuszczając Grecję dniami i nocami. Przez siedem dni i nocy opuszczaliśmy Grecję. Poruszaliśmy się tylko nocą. Droga, która prowadziła nas do tej polskiej Itaki, przebiegała przez Bułgarię i była Jugosławię. Niektórzy płynęli też przez Morze Śródziemne, Gibraltar, Atlantyk, Morze Bałtyckie do Świnoujścia albo do Gdyni. Ogółem przyjechało w tamtym okresie około 3915 dzieci i młodzieży. Pozostalymi emigrantami byli bojownicy Demokratycznej Armii Grecji. Razem było nas około 14,5-15 tys. Greków w Polsce. Ciężko ranni Grecy to był pierwszy transport, który przyplął do Polski z Durrës w Albanii przez Gibraltar, Ocean Atlantycki, Morze Bałtyckie do Świnoujścia – 750 osób, ciężko rannych bojowników. Tam różne są dane, ale mniej więcej wylicza się, że było około 1,6 tys. osób. Jak to wyliczono? Połączyli się oni z Grekami, którzy po zakończeniu wojny domowej przyjechali do Grecji, zostali przeszkoleni w pewnych zawodach, weszli do różnych zakładów w Polsce i zaczęli pracować. Natomiast młodzież uczyła się i wychowywała w ośrodkach, które były nazy-

wane państwowymi ośrodkami wychowawczymi. Mieściliśmy się w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych w Łądku Zdroju, potem nas przeniesiono do Zgorzelca, ze Zgorzelca do Polic i z Polic do Szczecina. Największymi ośrodkami były państwowe ośrodki wychowawcze w Policach i w Szczecinie.

Kiedy po raz pierwszy się pokazaliśmy? Do grudnia 1952 r. o nas nikt nic nie wiedział w Policach. Była wielka, tajna akcja. Dopiero w grudniu 1952 r. po raz pierwszy ja i moi koledzy pociągiem z Polic wyruszyliśmy na choinkę noworoczną do Pałacu Młodzieży w Szczecinku. Przepraszam. Tak, i my się pokazaliśmy. Jak przyjechała pierwsza partia w marcu 1953 r. do Szczecina, my już weszliśmy do szkół polskich. Uczyliśmy się normalnie wszystkich przedmiotów w języku polskim, natomiast w godzinach popołudniowych uczyliśmy się greckiego i macedońskiego.

Nasza federacja składa się z różnych stowarzyszeń, które mają siedziby – tak jak wymieniałem – w Łodzi, Wrocławiu, Gdyni, Zgorzelcu i Szczecinie, działają samodzielnie, są niezależne, mają swoje statuty i swoje rejestry. Działają w środowisku greckim, natomiast różne imprezy organizują też dla społeczności polskiej.

Stowarzyszenie Greków pod nazwą Towarzystwo Greków Pomorza Zachodniego z siedzibą w Szczecinie. Diaspora grecka w Zachodniopomorskiem liczy około 450 osób. Członków mojego stowarzyszenia jest około 78 osób. Stowarzyszenie jest statutowe i utrzymuje się ze składek członkowskich (5 zł miesięcznie). Działalność prowadzimy zgodnie z kalendarium, które tutaj w tych dokumentach przedstawię. Kalendarium imprez zostało uchwalone na zebraniu ogólnym stowarzyszenia. Na imprezy zapraszamy wszystkich rodaków greckich z naszej diaspory, niezależnie od tego, czy są członkami stowarzyszenia, czy nie. Prowadzimy w szkole greckiej naukę języka nowogreckiego. Organizujemy spotkania integracyjne dla członków i dla pozostałych Greków z naszej diaspory, którzy nie należą do stowarzyszenia, bo nikogo nie zmuszamy. Współpracujemy ze szkołami w ramach programów unijnych. Jesteśmy zapraszani do gimnazjów i szkół podstawowych.

Pomagamy repatriantom z Grecji w różnych sprawach – kontakty, wycieczki i sprawy, które chcą sobie załatwić tutaj, w Polsce. Przeważnie są oni zainteresowani Dziwnowem, dlatego że tam przyjeżdżają. W zeszłym roku np. przyjechali ciężko ranni, którzy zostali wyleczeni i wrócili do Grecji. Przyjechali zobaczyć swoje kąty tam, gdzie się leczyli. Niektórzy proszą o jakieś dane personalne. Pytają: „Gdzie jest pochowana moja siostra?”, „Gdzie jest pochowany mój brat?”. Niestety, archiwum nie istnieje. Danych tych nie posiadamy. Odpowiadamy odmownie, że nie wiemy. Troszeczkę wstydę się z tego powodu, ale – Niestety – to nie jest moja wina ani obecnych tutaj władz.

Pomimo tego, że nie jesteśmy w ustawie, współpracujemy z urzędem wojewódzkim, z urzędem marszałkowskim i z Gminą Miasto Szczecin. Wszędzie jesteśmy zapraszani. Co prawda nie jesteśmy w ustawie, ale ja tak uważam, jak gdybyśmy byli umieszczeni w tej ustawie. Nawet na to posiedzenie Komisji sejmowej, które odbyło się w urzędzie wojewódzkim, również ja, niebędący członkiem mniejszości i moje stowarzyszenie, nieumieszczone w tej ustawie, zostaliśmy zaproszeni. Dziękuję za to, że mnie zaproszono. Dziękowałem panu Syrnykowi. Dziękowałem pani Nelli, która odpowiada za sprawy mniejszości narodowych w Szczecinie. Jesteśmy członkami Rady Organizacji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Szczecinie, w skład której wchodzi Ukraińcy, Białorusini, ostatnio Rosjanie, Żydzi, Niemcy. Jesteśmy zapraszani na spotkania. Jestem członkiem tej rady. Bardzo dobrze nam się układa współpraca ze stowarzyszeniem ukraińskim, którego siedziba mieści się przy ulicy Mickiewicza w Szczecinie. Rokrocznie pod koniec sierpnia Rada Organizacji Mniejszości Narodowych i Etnicznych organizuje trzydniową imprezę Dni Mniejszości Narodowych dla mieszkańców Szczecina i okolic, w której również bierzemy udział. Wspólnie z Instytutem Pamięci Narodowej zorganizowaliśmy symposium na temat wojny domowej w Grecji i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na temat emigracji ekonomicznej mało mam do powiedzenia, dlatego że nawet ambasada grecka w Polsce też nie jest zorientowana. I jako federacja, i jako stowarzyszenie nie mamy tych kontaktów. Żałuję.

Braki i utrudnienia. Ponieważ nie jesteśmy w ustawie, grozi nam zamknięcie szkoły greckiej. Mamy utrudnienia ze strony dyrektora szkoły i wydziału oświaty w gminie

Szczecin. Zawsze pytają i mówią: „Czytamy tam w internecie, że wy nie jesteście umieszczeni w tej ustawie”. W związku z tym zwracają się do mnie znajomi, bo niektórzy znajomi są tam w wydziale oświaty: „Kostek, wam nie możemy”... Ponieważ my jeszcze się znamy, to załatwiamy te sprawy, ale oficjalnie nie możemy tego zrobić. Zarząd główny i zarządy stowarzyszeń nie mają swoich biur. A utrzymujemy się ze składek członkowskich i delegacje prywatnie opłacamy. Trudności powyższe nie pozwalają nam na kontakty z pozostałymi oddziałami, które funkcjonowały w Grecji. Chcę przypomnieć, że w latach 60. i 70. do Towarzystwa Greków należało 26 oddziałów, ale po tej wielkiej repatriacji, która to była w 1983 r., także działalność tych oddziałów troszeczkę została zaniedbana z ich strony i z naszej strony, a więc są takie trudności. Ażeby zintegrować diasporę, chcemy wydawać rocznik, miesięcznik lub tygodnik dla wszystkich Greków, którzy znajdują się w Polsce. I wiele, wiele innych utrudnień mamy, które nie pozwalają nam na lepsze funkcjonowanie.

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, jeszcze raz dziękuję w imieniu nas wszystkich za zaproszenie. Sądzę, że nasza sprawa zostanie pozytywnie załatwiona i że będziemy mile i wspaniale w dalszym ciągu współpracowali. Dziękuję za cierpliwe wysłuchanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Kto teraz z państwa by zabrał głos? Proszę uprzejmie.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Delta” Nikolaos Rusketos:

Panie przewodniczący, szanowni państwo...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę, niech pan się przedstawi.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Delta” Nikolaos Rusketos:

Tak, tak. Już. Nazywam się Nikolaos Rusketos. Jestem przewodniczącym Stowarzyszenia Greków „Delta” ze Zgorzelca. Jestem również...

Prezes zarządu Federacji Stowarzyszeń Greków w Polsce „Hellada” Konstandynos Chrystou:

Przekazuję całą dokumentację i moje wystąpienie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Delta” Nikolaos Rusketos:

Jestem również radnym Rady Miasta Zgorzelec od pięciu kadencji. Szanowni państwo, otrzymaliśmy w tej chwili dwie opinie prawne. Jedna jest z 22 stycznia, druga z 30 stycznia. Szkoda, że państwo tych opinii nam nie wysłali do przewodniczącego federacji, dlatego że wtedy byśmy ustosunkowali się do nich. Te opinie w tej chwili są pewnym zaskoczeniem. Oczywiście, one – z tego, co zdążyłem przeczytać – mają dwa inne wskazania i według mnie w tej sytuacji będziemy musieli się przygotować do odpisania i do zweryfikowania tej opinii, dlatego że tu jest dużo informacji, które nie są prawdziwe lub są zniekształcone.

Natomiast jeśli chodzi o to, co my pragnęlibyśmy mieć stworzone, czyli o możliwość wpisania nas jako mniejszości narodowej do ustawy, kolega ze Szczecina powiedział tutaj o działalności ogólnie, co się działo w Zamościu, w Kaliszu, w Szczecinie. Opowiem państwu historię, której państwo na pewno nie znają i której w ogóle w tych opiniach nie ma. Otóż 100 lat temu do Zgorzelca przyjechało 7 tys. Greków, w tym 6,5 tys. żołnierzy IV korpusu armii greckiej i 500 innych osób, żon i dzieci. Powstał specjalny obóz na terenie Görlitz, obecnego Zgorzelca, w 1914 r. dokładnie. W tej chwili na cmentarzu komunalnym odsłoniliśmy tablicę. Zresztą kilka grobów zostało już kilka lat temu odrestaurowanych, ale w tym roku rząd grecki przygotował tablicę z nazwiskami 133 osób tam pochowanych – wojskowych z IV korpusu armii greckiej, którzy zmarli. Natomiast w przyszłym roku razem z Radą Miasta Zgorzelec przygotowujemy duży obelisk (4 x 1,5 m), który będzie upamiętniał miejsce, gdzie był obóz IV korpusu armii greckiej. Chcę państwu też powiedzieć, że mieścił się on na 27 ha. Chcemy tutaj połączyć dwie historie.

To, co mówił mój przedmówca o roku 1700, 1800 czy 1900. Chcę wskazać 100 lat mojej historii, czyli historii mojego miasta Zgorzelca. Jest to, oczywiście, historia nierozłączna, bo dwa razy to miasto przyjęło Greków. Jest to coś niesamowitego. Kiedyś przyjęło 13,5 tys. Greków. Było tam wielu greckich dostawców. Był tam zbiorczy dom dziecka. W 1949 r. było to puste miasto. Potem tych Greków wywożono do różnych miast na terenie Polski. Dlatego też te wszystkie uwagi, które tutaj podniósł kolega, gdzie ci Grecy się przemieścili i w jakich miastach oni mieszkali, są po prostu prawdą.

Proszę państwa, my uważamy, że jesteśmy mniejszością. Pomimo że mamy – oczywiście – problemy, że mamy niedobór finansowy itd., jesteśmy mniejszością. Mamy wśród nas lekarzy, którzy pracują w Polsce, mamy wśród nas artystów, malarzy, rzeźbiarzy – całą gamę, proszę państwa, ludzi wykształconych, ludzi, którzy pracują i działają na terenie Polski.

Proszę państwa, chcę państwu również powiedzieć, że w Zgorzelcu – tam, gdzie mieszkam – udało się nazwać kilka ulic nazwami greckimi. Na budynku urzędu miasta mamy tablicę, którą ufundowali mieszkańcy Zgorzelca, mówiącą o tym, że Grecy przyczynili się do rozwoju kulturalnego, społecznego i gospodarczego tego miasta. Proszę państwa, mamy na cmentarzu komunalnym obelisk, który mówi o tym, że mamy pochowanych 600 Greków, którzy nie zdołali zobaczyć swojej ojczyzny. Mamy także Międzynarodowy Festiwal Piosenki Greckiej, dlatego że właśnie to miasto gościło Greków dwa razy – 6,5 tys. i dzieci, potem 13,5 tys. W tym roku będziemy realizować już osiemnastą edycję Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Greckiej. Proszę państwa, mamy jako Zgorzelec partnerską współpracę z greckim miastem Nausa. Oczywiście, wiele innych miast polskich również podejmuje współpracę z greckimi miastami.

Mówię o moim mieście dlatego, że tam – można powiedzieć – wydarzyła się historia tych 100 lat, których państwo żądają czy których żąda ustawa. Naciskam tutaj bardzo na temat Zgorzelca. To powinno być jakby... To jest ten moment. Jeżeli ustawa pozwala włączyć to, co mówił pan Chrystou, czyli jeszcze wcześniejsze lata, byłoby bardzo dobrze.

Natomiast tutaj, w jednej z tych opinii prawnych, w pewnym momencie nazwano nas uchodźcami politycznymi. Proszę państwa, to słowo zostało nam odebrane bardzo dawno. Zostało nam odebrane w roku 1989. Nasze stowarzyszenia w każdym mieście nazywały się właśnie stowarzyszeniami czy związkami uchodźców politycznych z Grecji w Polsce i wtedy nam powiedziano, że – nie wiem, kto to pisał – my już nie możemy używać słów „uchodźca polityczny” po 1989 r., bo my mogliśmy swobodnie jeździć do Grecji. My w Polsce nie siedzieliśmy dlatego, że ktoś nie pozwalał nam wyjechać. Jak chcieliśmy, to wyjeżdżaliśmy. Te rodziny, które chciały, pojechały do Grecji. Tutaj w 1989 r. skończyło się uchodźstwo polityczne. My sobie zostaliśmy w Polsce – ci, którzy chcieli.

Tak jak tutaj kolega powiedział, niejednokrotnie czy nawet w większości jesteśmy powiązani z Polakami, a to w tym sensie, że mamy polsko-greckie rodziny, dzieci chodzą do polskich szkół, pracujemy wśród Polaków. I jeszcze jedna rzecz, o której tutaj kolega nieprecyzyjnie powiedział. Oczywiście, jest też Stowarzyszenie Greckich Przedsiębiorców w Polsce. W Warszawie jest takie stowarzyszenie. Kolega powiedział, że my nie wiemy, jaka to jest liczba. To jest spora liczba. Są to pracodawcy, którzy pracują w Polsce i zatrudniają bardzo wielu ludzi pochodzenia polskiego. Po prostu pracują Polacy dla pracodawców greckich z Grecji. Nie wiem, czy wszystko zdążyłem powiedzieć, ale chciałbym, żeby mój głos był słyszalny, żeby państwo bardzo mocno go wysłuchali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Powiem państwu tak, że mimo tych opinii, które są takie, jakie są, mają państwo dużo życzliwości ze strony naszej Komisji. Sam fakt, że chcieliśmy państwa wysłuchać, niech będzie tego potwierdzeniem. Mamy też pewne plany w kwestii podjęcia w ogóle pewnych działań, ale o tym później. Sam pan mówił, że jest wiele rodzin polsko-greckich, czyli troszkę Polaka, trochę Greka. Jako grekokatolik sam też jestem trochę katolikiem, trochę Grekiem. Zresztą często wypomina mi to pan przewodniczący Czykwin.

Drodzy państwo, proszę wierzyć, że ta życzliwość ze strony Komisji jest i to bardzo duża. Myślmy nad tym, jak podejść do tego tematu. Jest też jakiś opór formalny. Chętnie byśmy też poczytali państwa odniesienia co do tych opinii, jeśli państwo takie coś deklarują. Prawda jest też taka, że my poszukujemy tych argumentów, żeby nie oddalić, ale żeby znaleźć te argumenty po to, żeby państwa wpisać. Proszę tak traktować stronę naszej Komisji a nie odwrotnie. Tutaj akurat znajdują się osoby, które naprawdę z dużą życzliwością podchodzą do waszego problemu i w ogóle zagadnienia.

Proszę bardzo, kto z państwa jeszcze chce zabrać głos? Czy pan ma jakiś specjalny materiał jeszcze na rzutniku? Proszę włączyć mikrofon. O, tak. Tym zielonym przyciskiem. Proszę przysunąć mikrofon bliżej siebie. Będzie lepiej słychać.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Christos Zarkadas:

Dziękuję. Chciałem tylko powiedzieć na temat działalności naszej we Wrocławiu, ale przy okazji, jak powiedział pan ze Zgorzelca, chodzi mi o to, że z tych wojskowych, którzy tam byli, sporo rodzin zostało na miejscu. Wielu wróciło z powrotem do Grecji, ale bardzo dużo zostało, więc społeczność grecka istniała do wojny. Było tak, że jak Grecy z tej wcześniejszej emigracji znaleźli się w Zgorzelcu, to społeczność, która tam była, poznawała język. Zaczęli się interesować: „Skąd wy jesteście? Skąd znacie grecki język?” itd.

Chciałem jednak powiedzieć na temat naszej działalności we Wrocławiu. Obchodzimy wszystkie święta narodowe Grecji zawsze wspólnie. Mamy pomieszczenia obok Ukraińców, więc zawsze przy okazji spotykamy się z Ukraińcami. Tam są i Bułgarzy, Niemcy, Żydzi. Sporo mamy tych znajomości.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Byliśmy z Komisją w tym miejscu. Tam, we Wrocławiu.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Christos Zarkadas:

Proszę?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Z Komisją byliśmy w tym miejscu we Wrocławiu.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Christos Zarkadas:

Tak. Byliśmy tam. Tylko że jak chcieliśmy na temat Grecji porozmawiać, to nas obeszli jakoś tak niezbyt interesująco. Prowadzimy działalność statutową wśród Greków oraz społeczności większościowej. Szczególnie zależało nam na pogłębianiu i propagowaniu dziedzictwa, tradycji i kultury greckiej. Stowarzyszenie Greków w Polsce „Odysseas” realizuje swoją misję poprzez działalność edukacyjną, kulturalną i wydawniczą.

Jak mówiłem, wszystkie te święta greckie obchodzimy, ale prowadzimy też szkołę języka greckiego dla dzieci i dorosłych. Powstał zespół „Peristeri”, który we własnoręcznie uszytych strojach ludowych urozmaica tańcami i piosenkami nie tylko greckie imprezy. Zespół występował w Bolesławicach, Rajkowie, Wojsławicach, Łodzi, a także w Sokółce koło Białegostoku. Dla zaakcentowania, że są Grecy we Wrocławiu, zespół występuje w szkołach, w bibliotekach i na organizowanym przez gminę Wrocław Kalejdoskopie Kultur. W ramach naszego wrocławskiego projektu „Wieża Babel” zorganizowano warsztaty tańca dla dzieci ze szkół podstawowych, uzupełnione o prelekcje.

Stowarzyszenie Greków w Polsce „Odysseas” wydało rocznik „Rizes” – to znaczy „Korzenie” po polsku – gdzie oprócz skromnych relacji z imprez znalazły się kąciki kulinarny, językowy, regionalnych strojów ludowych itd. W roczniku „Rizes” artykuły opublikowali młodzi autorzy, licealiści z greckim rodowodem. Część artykułów w wydawnictwie opublikowano w języku greckim. Stowarzyszenie corocznie wydaje kalendarium i kalendarz.

Na imprezę Kuchnia Wrocławia członkowie stowarzyszenia przygotowali prezentację potraw greckich i występ zespołu. Gościliśmy greckiego poetę Zachariasa Mathiodakisa. Zorganizowaliśmy spotkanie licealistów i młodzieży z Aten z młodzieżą XIV Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu. Corocznie bierzemy udział w spotkaniach z przyjaciółmi z innych stowarzyszeń greckich na festiwalu piosenki w Zgorzelcu oraz uroczystościach w Dziwnowie – tam, gdzie był szpital grecki. No, to by było na tyle.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Christos Zarkadas:

A jest nas we Wrocławiu – członków naszego stowarzyszenia – ponad 100 osób. Niektórzy umarli, więc nie mogę tak dokładnie powiedzieć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Rozumiem, że Wrocław jest takim głównym miejscem, siedzibą Greków w Polsce? Największym?

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Christos Zarkadas:

To znaczy teraz jesteśmy... Tak. Powiedzmy, że najwięcej może jest we Wrocławiu, ale uważam, że Szczecin też ma sporą grupę Greków. Myślę, że we Wrocławiu – oprócz naszych członków – co najmniej 400 osób jest pochodzenia greckiego.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Christos Zarkadas:

No i, oczywiście, województwo dolnośląskie. Myślę, że wielu Greków jest w Świdnicy, w Wałbrzychu. Jest sporo tych miejsc. Tak.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie.

Członek zarządu Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Stefan Skotis:

To znaczy trochę racji w tym jest. Mówimy o członkach aktywnych, prawda? Około 400-500 osób. Greków, którzy pochodzą z prawdziwych – że tak powiem – rodziców greckich, jest około 200-300 osób, natomiast mamy wiele osób z rodzin mieszanych, tak jak np. moje dzieci i wnuki itd. Nazbierałoby się tak około 1,5 tys. do 2,5 tys. Nie możemy tego dokładnie zliczyć, ponieważ nie ze wszystkimi mamy kontakty. Ci, którzy są Grekami z pochodzenia, często nie docierają do nas po prostu, mimo naszych apeli, mimo naszych stron w Internecie i próśb, ale myślę, że to się zmieni w sytuacji, kiedy... Nasza aktywność z roku na rok jest coraz większa. Mamy coraz więcej wielbicieli naszych stowarzyszeń i w Łodzi, i w Szczecinie, i w Gdańsku, i we Wrocławiu, i w Zgorzelsku, jak również w Świdnicy. To wszystko na teraz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, jak jest dyskusja, to posłuchajmy też... Nie chcę używać słów drugiej strony, ale posłuchajmy właśnie jednego z ekspertów, który jest tutaj obecny na sali, pana Pawła Kościelnego. Panie Pawle, proszę uprzejmie.

Ekspert do spraw legislacji w Biurze Analiz Sejmowych Paweł Kościelny:

Szanowni państwo, Paweł Kościelny z BAS. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo dziękuję panu przewodniczącemu za to, że podkreślił, że nie chce mówić o drugiej stronie. Ja też bym nie chciał mówić o drugiej stronie.

Na początku chciałbym jedną kwestię wyjaśnić. BAS dostało zlecenie od Wysokiej Komisji na sporządzenie opinii prawnej i merytorycznej – zaraz powiem, na czym polega to rozróżnienie – odnośnie do możliwości uznania społeczności greckiej w Polsce za mniejszość narodową i wpisania jej do obowiązującej ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym jako jednej z mniejszości narodowych. Jako BAS świadczymy na rzecz organów Sejmu, w tym komisji sejmowych, doradztwo naukowe. Wśród naszych pracowników nie ma naukowca, który merytorycznie mógłby sporządzić taką opinię, gdyż żaden z naszych pracowników nie zajmuje się mniejszościami narodowymi, w szczególności mniejszością grecką. Dlatego zleciliśmy sporządzenie opinii merytorycznej naukowcowi z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, czyli właśnie panu profesorowi Grzegorzowi Januszowi i tę opinię państwo otrzymali. Natomiast opinia prawna... Opinia pana profesora Grzegorza Janusza przede wszystkim miała być opinią merytoryczną, tzn. merytorycznie odpowiedzieć na pytanie o historyczne tło społeczności greckiej i jej obecności w Pol-

sce. Natomiast ja jestem prawnikiem z wykształcenia i sporządziłem opinię prawną, tzn. dotyczącą interpretacji obowiązującej ustawy. Nie wnikam w tej opinii w rozstrzygnięcia merytoryczne, gdyż nie jestem do tego upoważniony z racji mojego prawniczego wykształcenia a nie merytorycznego. Dlatego proszę mieć na uwadze, że jedna opinia – moja – jest opinią prawną, a druga opinia powinna być traktowana jako merytoryczna, bo w takim celu została przez BAS zamówiona, sporządzona i przekazana Wysokiej Komisji.

Chciałem podkreślić, że obowiązująca ustawa mówi o mniejszościach narodowych w rozumieniu ustawy. To znaczy, że można mówić o mniejszościach narodowych w rozumieniu potocznym i takich mniejszości narodowych będzie dużo więcej niż te wymienione w ustawie, natomiast ustawa posługuje się pojęciami „mniejszości narodowe”, „status mniejszości narodowych” i z tym statusem wiąże pewne uprawnienia. To, że jakiejś mniejszości narodowej, którą powszechnie uznajemy za mniejszość, nie ma w tej ustawie, nie oznacza, że ona nie jest mniejszością narodową w rozumieniu powszechnym.

Nie wiem, czy powinienem przytaczać tę opinię profesora Janusza. Mogę ją tylko przytoczyć, przeczytać właściwie, bo nie jestem jej autorem. Być może nie jest to potrzebne. Moja opinia też jest...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale konkluzję przynajmniej, tę część, bo myślę, że państwo dopiero dzisiaj dostali tę opinię, prawda? Nie wszyscy chyba z was ją znają. Można, tak?

Ekspert do spraw legislacji BAS Paweł Kościelny:

Konkluzja opinii pana profesora Janusza jest taka, że – zacytuję – „odpowiadając na pytanie odnośnie do możliwości uznania społeczności greckiej w Polsce za mniejszość narodową i wpisania jej do ustawy (...) o mniejszościach narodowych i etnicznych (...) należy udzielić odpowiedzi negatywnej”. To jest konkluzja opinii pana profesora Grzegorza Janusza.

Natomiast ja w swojej opinii prawnej analizuję kryteria wskazane w art. 2 ust. 1 ustawy, czyli kryteria, które łącznie powinna spełniać dana społeczność, grupa obywateli polskich, aby mogła być uznana za mniejszość narodową. Wydaje się, że w przypadku mniejszości greckiej takim najtrudniejszym – w tej dyskusji naszej – kryterium jest kryterium wynikające z pkt 5, tzn. że przodkowie grupy obywateli polskich powinni zamieszkiwać obecne terytorium RP od co najmniej 100 lat. Nie jestem uprawniony do tego, żeby wydać osąd, czy tak jest, czy nie, natomiast chciałem państwu tylko zinterpretować ten przepis. Ten przepis mówi o tym, że przodkowie grupy, która dzisiaj ubiegałaby się o uzyskanie statusu mniejszości narodowej, powinni zamieszkiwać terytorium RP, czyli grupa...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Czyli nie w rozumieniu „Grecy”, tylko „przodkowie”, tak?

Ekspert do spraw legislacji BAS Paweł Kościelny:

Tak. Społeczność, która dzisiaj by ubiegała się o uzyskanie takiego statusu, musiałaby wśród swoich przodków znaleźć osoby, które zamieszkiwały na terytorium RP od co najmniej 100 lat.

Członek zarządu Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Stefan Skotis:

Ale nie bierze się pod uwagę wojny?

Ekspert do spraw legislacji BAS Paweł Kościelny:

Przepraszam?

Członek zarządu Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Stefan Skotis:

Wtedy niszczona jest dokumentacja, więc jak mam swojego przodka poszukać, kiedy nie wiem, gdzie...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale może się tam znajdą.

Ekspert do spraw legislacji BAS Paweł Kościelny:

Jak mówię, nie rozstrzygam, czy państwo spełniają, czy nie, tylko mogę powiedzieć, jakie są warunki ustawowe.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Może jeszcze pan mecenas dokończy. Proszę uprzejmie.

Ekspert do spraw legislacji BAS Paweł Kościelny:

Wydaje mi się, że to jest najistotniejszy aspekt naszej dyskusji, tzn. spełnianie właśnie tego kryterium przez społeczność, która dzisiaj się ubiega o uzyskanie statusu, czyli znalezienie wśród przodków tej społeczności osób, które zamieszkiwały na obecnym terytorium RP od co najmniej 100 lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Może pani przewodnicząca najpierw i potem pan przewodniczący.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Mam pytanie do pana mecenasa w kwestii sprawdzania, czy przodkowie od 100 lat zamieszkują – no, powiedzmy – naszą ojczyznę. Czy istnieją jakieś procedury? Czy według tych procedur były sprawdzane też inne narodowości, np. Ormianie czy inni? Czy też było to sprawdzane, tak jak się proponuje w stosunku do Greków, prawda? Jakie to są procedury? Chciałabym je znać, żeby oni też wiedzieli, do czego się to stosuje, bo historycznie jest to tutaj uzasadnione. Tam chyba nawet od XVIII w. istniała cerkiew, tak? Historycznie jest to więc uzasadnione, ale jak tę ciągłość dokumentacją udowodnić? I jeżeli trzeba udowodnić, czy takie udowadnianie było w stosunku do innych mniejszości narodowych i etnicznych, i według jakich procedur?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Eugeniusz Czykwin, bo musi wyjść na moment.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Bardzo przepraszam. Muszę ewentualnie zaraz wyjść, bo mam wystąpienie, ale mam nadzieję, że wrócę. Szanowni państwo, chciałbym przede wszystkim coś powiedzieć, jakby samokrytycznie, bo byłem sprawozdawcą i posłem przy tworzeniu ustawy. Wtedy ten problem chyba potraktowaliśmy zbyt formalnie, ponieważ opinia, która była, dotyczyła mniejszości greckiej. Zresztą tu, w tej opinii profesora Janusza, on ją przypomina. Kiedy były pierwsze próby uchwalenia ustawy, jeszcze gdy przewodniczył Komisji poseł Jacek Kuroń, właśnie była ona taka... O greckiej i macedońskiej społeczności tam się mówiło, o niespełnianiu tego kryterium. Jeszcze o 100 latach nie mówiono.

Panie przewodniczący, może wygłoszę taką swoją opinię. Grecka społeczność w Polsce – moim zdaniem – jak najbardziej na to zasługuje i spełnia wszystkie kryteria bez wszelkich wątpliwości, by być mniejszością narodową w rozumieniu naszej ustawy.

Pan mecenas w swojej opinii użył określenia co do tego warunku: „Z warunku tego – jak się wydaje – wynika także, że powinna być zachowana ciągłość pomiędzy kolejnymi pokoleniami”. To jest właśnie takie trafne określenie – „jak się wydaje”. Zapewniam pana i wszystkich tu zebranych, że w czasie długoletnich prac nad ustawą – a ponad 15 lat to trwało – nikt takiego warunku nie podnosił. Bo gdybyśmy się zaczęli wtedy wdrażać w szukanie przodków – właśnie pani poseł to słusznie zauważyła – małej społeczności, czy ormiańskiej, czy rosyjskiej, która była na terenie Prus i później znalazła się już w granicach Rzeczypospolitej, to nigdy byśmy z tego nie wybrnęli. Uważam więc, że ten warunek nie powinien w ogóle nas w jakikolwiek sposób obciążać. Natomiast tak się złożyło, że wówczas rzeczywiście społeczność grecka jakoś do nas nie dotarła. Ja przy najmniej nie doznałem tego odgłosu. Biorąc jednak wszystko pod uwagę, pan rozpoczął...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Przepraszam, że przerwę. Panie przewodniczący, ale generalnie dyskusja nad tym, czy jest to mniejszość, wówczas w tych pracach legislacyjnych była, tak?

Posel Eugeniusz Czykwin (SLD):

Praktycznie jej nie było, ponieważ ktoś przypomniał tę opinię profesora Janusza, której ja nie znam. Bardzo cenię profesora Janusza. On jest – moim zdaniem – politologiem. Tu się biję w piersi, że wtedy zabrakło nam jakiegoś... Ustawa była uchwalana na samym końcu kadencji. W pewnym sensie proszę to traktować jako pewne usprawiedliwienie. Zabrakło nam tej właśnie dociekliwości czy – bym powiedział – rzetelności, żebyśmy sami o grecką społeczność w jakiś sposób się upomnieli.

Wracając jednak do istoty i do sedna pracy, tak jak grecka społeczność jest udokumentowana – nawet taka obecność, jaką pan tu przedstawił – to sądzę, że inna... Oczywiście, nie mówię o tych większych – w naszym wymiarze – społecznościach, bo i te większe, jak białoruska, ukraińska czy niemiecka, to kilkadziesiąt tysięcy liczą, więc my mamy w ogóle do czynienia z małymi społecznościami. Widać wkład tej społeczności. Już nie mówię o wkładzie w ogólnoswiatową kulturę, ale słowiańską. Chciałem państwu przypomnieć, bo na pewno państwo to wiedzą, że w 2013 r. Sejm przez aklamację przyjął uchwałę, w której uczcił 1150 rocznicę misji św. św. Cyryla i Metodego. Pan zaczął od tego. Oczywiście, my rozumiemy, że nie mówimy o obecności ciągłej od św. Cyryla. Wtedy wszyscy posłowie byli za i bez żadnego głosu sprzeciwu przyjęliśmy tę uchwałę, oddając część temu wielkiemu dziełu.

Reasumując, panie przewodniczący, może bym zgłosił wniosek, ponieważ – przepraszam bardzo – obawiam się, że zaraz zostanę wezwany. Zgłosiłbym taki formalny wniosek, żeby Wysoka Komisja upoważniła prezydium, bo pan przewodniczący zasygnalizował, że chcielibyśmy podjąć działania, które by były skuteczne. Czasu jest niewiele, bo państwo wiedzą, że wybory są w październiku prawdopodobnie, ale przy dobrej woli – zakładam, że ona będzie u wszystkich – można jeszcze spróbować. I teraz jest tylko taka kwestia, ponieważ mamy pewien projekt zgłoszony i czekamy ciągle na opinię rządu. On nie dotyczy już mniejszości etnicznej czy narodowej, ale gwary. Czy spróbujemy zgłosić jako Komisja oddzielny projekt? W ramach konsensusu zobowiązuję się go przygotować i uzasadnienie też na podstawie tego przygotować. Byłby to komisyjny projekt. Obszedłbym – że tak powiem – wszystkich przewodniczących klubów z prośbą czy razem, wspólnie byśmy to zrobili, żeby ta nowelizacja nie budziła wątpliwości. A równolegle, panie przewodniczący, byśmy przedstawili Komisji takie propozycje rozwiązań, które moglibyśmy podjąć.

A jednocześnie – niezależnie od tego, czy zdążymy w tej kadencji, czy nie, bo to będzie trudne – proponuję, żebyśmy się jako Komisja zwrócili... Tu może państwo podpowiedzą. Na pewno ktoś z polskich naukowców zajmował się historią i obecnością greckiej społeczności w Polsce, żebyśmy mieli taką... Bardzo podkreślam, że darzę szacunkiem pana profesora Janusza, tylko że on ani w tej dziedzinie nie jest historykiem, ani się tym nie zajmował. Tu wyraźnie z tych sformułowań widać, że oni przyjęli was jako powojenne, polityczne uchodźstwo i nikt do nich nie dotarł z taką informacją, że choćby każdy warszawiak, który trochę historią się interesuje, wie, że cerkiew na Starym Mieście, która została zburzona po powstaniu przez bombardowania, to była cerkiew grecka. Do dzisiaj jest – że tak powiem – w obiegu, że to było miejsce Greków.

Reasumując, dwa wnioski. Pierwszy to upoważnienie prezydium do przedstawienia Komisji jakiejś propozycji, co w tej kadencji, czy byśmy ewentualnie podjęli próbę właśnie takiego znowelizowania tej ustawy. I drugi wniosek, żebyśmy zwrócili się może nie do jednej osoby, ponieważ to może budzić kontrowersje, ale może nawet do dwóch jakichś osób ze świata nauki o opinię właśnie na temat obecności tutaj społeczności greckiej. A myślę, że ta uwaga, o której mówiliśmy, że to dociekanie, czy rzeczywiście geny... Badanie genetyczne, czy obecni Grecy mieli tu przodków, czy przodkowie ich tu byli, pozostawimy, bo to naprawdę w czasie prac nad ustawą i nigdy później nie wynikało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu. Tak jak mówiłem państwu, ta życzliwość jest, będziemy poszukiwali rozwiązań. Proszę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Delta” Nikolaos Rusketos:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Rzeczywiście, trafnie pan ujął, że w tych dokumentach, w tych opiniach mówi się tylko generalnie o diasporze z 1949 r. Nie wiem, czy dzisiejsze posiedzenie jest nagrywane. Jest nagrywane? To świetnie. Wobec tego rozumiem, że będą państwo sięgać do tego wszystkiego, o czym mówiliśmy, od XVIII w. i XIX w. Te 100 lat. To, o czym mówiłem, ale chciałbym jeszcze coś powiedzieć, bo pan pytał, kto by mógł taką opinię z naszej strony przygotować. Gdybyśmy wiedzieli, że są takie opinie, to bym proponował... Jest pan Wojecki. Profesor Wojecki z Zielonej Góry, który napisał kilka książek, który interesuje się tematyką Grecji od średniowiecza. On to najlepiej zobrazuje. Myślę, że – czy na nasze zlecenie, czy na państwa – by to zrobił.

Tak reasumując, chciałbym państwu powiedzieć, że przyjaźń nasza – bo my jesteśmy już tym ostatnim pokoleniem, obecnym też, prawda? – jest wśród narodu polskiego bardzo duża, bo my, proszę państwa, oprócz tego, że mamy rodziny polsko-greckie, to trzeba powiedzieć, że od dziecka, od tych 65-70 lat – mówię tylko o tym, co my pamiętamy – tworzyliśmy tutaj wspólną, polsko-grecką przyjaźń w Polsce. Historia, proszę państwa, zatoczyła koło. Do naszych domów kultury, które kiedyś, przed 1989 r., mieliśmy w każdym mieście generalnie... Wtedy finansowało nas państwo. Mieliśmy takie domy kultury. Tam przemycaliśmy nasze polskie przyjaciółki i kolegów. Tam się odbywały wspólne polsko-greckie zabawy. Zresztą one są do dziś organizowane w każdym oddziale. Tam, proszę państwa, zawiązały się przyjaźnie, małżeństwa itd. Po roku 1981, kiedy nastął stan wojenny, kiedy w Polsce było dość trudno, to nasi polscy przyjaciele, którzy mieszkali w różnych miastach Polski, zwracali się do nas o pomoc. Mówię o nas w sensie osób, które mieszkaly w Grecji, które wyjechały z Polski i mieszkaly w wielu greckich miastach. O jaką pomoc? No, dzwonili Polacy do nas, nasi przyjaciele i przyjaciółki, żeby im pomóc tam znaleźć pracę, żeby ich przechować, żeby u nas mogli mieszkać, bo z Grecji będą wyjeżdżać do Stanów, do Kanady itd. I historia zatoczyła koło. Było nas tutaj, proszę państwa, po 1949 r. około 14 tys. Greków. A po 1981 r. w Grecji było ponad 200 tys. Polaków. Proszę państwa, mamy bardzo duży wkład w to, jak Polacy, mają się dziś. Jeśli chodzi np. o moje miasto – Zgorzelec, w którym mieszkam – naokoło jest kilka lotnisk. Codziennie lądują i startują samoloty, które zabierają Polaków do pracy, którymi latają do swoich rodzin. Ci Polacy wracają do swoich rodzin do Zgorzelca, Jeleniej Góry, Zielonej Góry, Wrocławia itd. Przywożą pieniądze. Żyją całe rodziny. Nasza przyjaźń jest, proszę państwa, nieoceniona. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę naprawdę nie przekonywać nas co do tego, bo my jesteśmy przekonani. Bardzo bym prosił, żeby państwo – już zaraz, chwileczkę – właśnie zdobyli takie dokumenty, które dla nas są ważne. Dobrze, że pan podał nazwisko tego naukowca, bo tu należy się podeprzeć autorytetami naukowymi. Tym bardziej, że nawet pan profesor Janusz podkreśla, że tak w rzeczywistości z sześciu warunków pięć jest spełnionych. Proszę uprzejmie, pani poseł i pan poseł.

Poseł Teresa Hoppe (PO):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, zostały nam tutaj podczas pracy Komisji zaprezentowane dwa różne stanowiska. Pierwsze są opinie prawne i merytoryczne w sprawie uznania mniejszości greckiej w Polsce za mniejszość, którą by można było wpisać do ustawy. Stanowisko wyrażone w opiniach jest negatywne. Drugie jest stanowisko przedstawicieli społeczności narodowej Greków.

Z tego, co nam się tutaj jawi, wygląda to w ten sposób – tak to przynajmniej sobie wyobrażam i oceniam – że my jako posłowie nie możemy tutaj łamać prawa, bo jesteśmy od stanowienia prawa a nie od łamania prawa. Natomiast wydaje mi się, że dosyć łatwe, a może przynajmniej nie za bardzo trudne, będzie rzeczywiście to udokumentowanie. Musimy właśnie pójść w tym kierunku i jakby poprosić przedstawicieli mniejszości greckiej – tak jak to już tu zostało powiedziane – żeby starali się o tę dokumentację. Nawet słyszałam, że w Zgorzelcu są groby, grobowce. Może jakieś zdjęcia, dokumentację fotograficzną będzie trzeba zrobić. Po prostu trzeba udokumentować te 100 lat a nie

ingerować w postanowienia tej ustawy sprzed 10 lat, bo to byłoby znacznie trudniejsze i otwierałoby być może jakąś taką furtkę do wielu innych jeszcze, dalszych posunięć. W tym kierunku powinniśmy pracować i wtedy... Oczywiście, przychylność i pełna zgoda, jak najbardziej, ale to musi być wszystko zrobione zgodnie z prawem. Takie jest moje stanowisko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Proszę.

Poseł Aleksander Sosna (PO):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni goście, nie chciałbym tutaj polemizować, ale chciałem wyjaśnić kwestię tego dotyczącą, żeby państwo nie zrozumieli, że teraz należy przewalić archiwa i szukać przodków, którzy znajdują się i będą kuzynami pana czy pana. Wydaje mi się, że jest wykładnia językowa i można ten przepis rozumieć tak, że „jej przodkowie zamieszkawali”, czyli przodkowie, ale teraz jest pytanie, czy przodkowie po mieczu, czy po kądzieli, jak należy rozumieć tych przodków. Jednak chyba intencją ustawy jest też wykładania celowościowa, która mówi, jakiemu celowi miała służyć ustawa.

Jeżeli dana społeczność chce być uznana za mniejszość w rozumieniu ustawy i spełnia warunki, z których jeden to jest warunek nie *sensu stricto* w taki sposób udokumentowany na piśmie... Trudno udokumentować pewne kwestie na piśmie, bo rozumiem, że dany kupiec, który budował cerkiew grecką w Kaliszu, nie zachował dokumentów i nie przekazał materiałów, z których wynika, że jego potomkowie mieszkają tutaj do dzisiaj. Naturalny proces wymierania, okres wojen, okres gubienia dokumentów powodują to, że my nie jesteśmy w stanie znaleźć swoich przodków. Mogę się cieszyć, że moi rodzice udokumentowali nasze pochodzenie 200 lat wstecz, dlatego że były cerkiewne księgi metrykalne, obecnie stanu cywilnego.

A w przypadku państwa są dokumenty, że od 1786 r., w 1788 r., w 1796 r. w Polsce – na jej terytorium wtedy – powstały cerkwie greckie, zakładane przez Greków. Jak pan tu mówił, nawet duchowni byli sprowadzani z Grecji. To jest Kalisz, Piotrków Trybunalski, Lublin, Warszawa, Opatów. Niektóre z tych cerkwi, czyli w Piotrkowie, w Kaliszu, w Warszawie, zostały reaktywowane czy były użytkowane przez ten okres. To znaczy, że ta ciągłość diaspory greckiej istniała w Polsce.

Dzisiaj – to, co pani poseł powiedziała – szukanie na cmentarzu nazwiska greckiego i szukanie przodków może jest niemożliwe, więc wydaje mi się, że oparcie się na tym i udowadnianie, że jest jakiś przodek, nie jest intencją tej ustawy. Intencją ustawy było to, żeby wesprzeć daną mniejszość, która spełnia te warunki. Pięć w 100% i jeden czy w 60%, czy w 70%, czy w 80%. Dlatego wydaje mi się jako członkowi Komisji, że tutaj byłbym pozytywnie nastawiony i opiniował w ten sposób, że opinie – i prawna, i merytoryczna – są, ale naszym zdaniem i państwa zdaniem powinniśmy podejść do tego nie tyle zdroworozsądkowo, ale wszelkie wątpliwości wyjaśniać na korzyść drugiej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Szanowni państwo, zrobimy tak. Jeśli nie byłoby sprzeciwu, uznałbym, że ten wniosek pana przewodniczącego Czykwina zostałby przyjęty.

Bardzo bym was prosił, aby państwo być może znaleźli jeszcze jakieś dokumenty, a najlepiej jakieś jeszcze nazwiska naukowców, którzy mogliby potwierdzić to, co pan dzisiaj mówił. Rozumiem, że to jedno już panie zapisały, tak? Dobrze. Proszę uprzejmie, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy pan poseł Czykwini mógłby powtórzyć jeszcze raz ten wniosek, który poparł pan przewodniczący? Bo on był tak rozbudowany, że właściwie... Może nie zrozumiałam czegoś, ale chciałabym jednak, żeby pan powtórzył.

Poseł Eugeniusz Czykwini (SLD):

Wysoka Komisjo, ponieważ myślę, że nasza propozycja co do podjęcia... Prezydium przedstawi Komisji konkretną propozycję, jednak po otrzymaniu przynajmniej opinii

tego pana profesora, o którym państwo mówili, że się zajmował w szczególności społecznością grecką. Uważam, że powinna ona iść w tym kierunku, żeby jeszcze w tej kadencji spróbować przedstawić Wysokiemu Sejmowi projekt nowelizacji ustawy. Jeśli uznamy, że ta opinia i jeszcze inne dokumenty potwierdzają spełnienie tego warunku o przebywaniu społeczności greckiej – wobec tego nie mam żadnych wątpliwości – to wtedy, czy w formie propozycji komisyjnego projektu nowelizacji ustawy, czy jakiegoś innego, proponujemy Komisji i podejmiemy te działania. A druga sprawa to jest kwestia wystąpienia o opinię do tych specjalistów. To jakby – myślę – jest oczywiste.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam pytanie. O jakich specjalistach pan mówi? Chciałabym zwrócić uwagę, że to powinny być osoby jakby nie *stricte* „związane z”, bo wiadomo, jaka będzie ta opinia, a my jako Komisja musimy być – że tak powiem – obiektywni. Rozumiem, że pan się po prostu nie zgadza z opinią, która została ze strony rządowej czy BAS przekazana, tak?

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Zdecydowanie się z nią nie zgadzam.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Okej ale z drugiej strony nie chciałabym, żeby to było takie forsowanie potem jednostronne i mówienie „2:2”, „3:1”, bo mnie – szczerze mówiąc – to procedowanie nie odpowiada.

Natomiast chciałabym zwrócić uwagę, że – oczywiście – przesłanki uznania jakiegokolwiek mniejszości narodowej to są bardzo poważne decyzje wobec państwa i budżetu, który na siebie bierze również ochronę danej mniejszości. Rozumiem, że przyjaźń budujemy i przodków szukamy, ale z drugiej strony – właśnie wróciłam z posiedzenia komisji na temat mniejszości i kontaktów z Polakami za granicą, jak również jestem członkiem tej Komisji – chciałabym tylko zwrócić uwagę, że jednak pewna wzajemność nie zawsze obowiązuje, jeżeli chodzi o bytność Polaków czy wręcz mniejszości polskiej na terytoriach innych krajów. Chciałabym więc tylko zwrócić państwa uwagę na to, żeby pewnych spraw nie naciągać a bardzo obiektywnie spojrzeć na fakt istnienia danej społeczności, bo tu nie o przyjaźń chodzi, która jest bezsporna, o mieszane małżeństwa i okres, w którym napływ ludności greckiej nastąpił do Rzeczypospolitej, ale chodzi o obiektywne przesłanki uznania społeczności. No, a to już, jeżeli chodzi o funkcjonowanie państwa polskiego, jest znacznie poważniejszą kwestią. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Pani poseł, jeżeli pani ma propozycję... Padło nazwisko naukowca, który opublikował kilka książek na ten temat. Mówiłem, że pan profesor Janusz – może się mylę – nie zajmował się tą problematyką. A w ogóle najczęściej wiedza na temat mniejszości, już abstrahując od dzisiaj omawianej greckiej mniejszości, jest często tak bardzo niewielka. Podam tylko przykład, że przy podejmowaniu decyzji o wpisaniu rosyjskiej mniejszości do tej ustawy, nikt z ekspertów, z BAS nie wiedział, że na terenach obecnej Rzeczypospolitej, na obszarze polskiego państwa, mieszkają Rosjanie, którzy nie byli – że tak powiem – związani z zaborami carskimi czy z tym okresem zaborów. A od kilkuset lat mieszkają na terenie Prus uchodźcy, którzy właśnie z imperium uciekali i to przeważyło, ale zapewniam panią, że nie było żadnej opinii na ten temat i nikt z biorących udział w pracach nad tą ustawą o tym nie wiedział. Jeżeli pani ma jakąś propozycję, bo uważa, że ja – może źle się wyraziłem – jakoś tendencyjnie chcę podpowiedzieć... Sam nie znam takich osób. Jeżeli środowisko naukowe się zgłosi i są takie osoby – a na pewno są i padło tutaj jedno nazwisko – to poprosimy o opinię.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Państwo już mają tę opinię. Na pewno wszyscy przeczytacie dokładnie. Bazuję – nie ukrywam – na wiedzy i doświadczeniu pana przewodniczącego Czykwina, bo był po prostu sprawozdawcą tej ustawy i był świadkiem praktycznie, jak ona się two-

rzyła. Dlatego też i ja miałem pewne wątpliwości, pewne pytania, dlaczego wówczas, na tym etapie, nie wzięto Greków pod uwagę tutaj. Proszę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Delta” Nikolaos Rusketos:

Panie przewodniczący, przepraszam bardzo. Jestem przewodniczącym stowarzyszenia ze Zgorzelca od 1991 r. Nie przypominam sobie, żeby wtedy, kiedy państwo robili tę ustawę, ktokolwiek do nas wystąpił o to, żebyśmy państwu przedstawili, czy my jesteśmy mniejszością narodową, czy nie. Teraz chciałem zadać również pytanie skierowane do naszych kolegów z Wrocławia. Nie przypominam sobie, bo byłem też członkiem zarządu głównego we Wrocławiu... Analizowaliśmy zawsze duże problemy na walnych zgromadzeniach i na posiedzeniach zarządu. Nigdy nie otrzymaliśmy – ja przynajmniej nie pamiętam – z Sejmu tego typu pytania, żebyśmy to udowodnili.

Czyli zrobili to państwo jakby w ferworze informacji, które tu są – lata 80., komunizmi, uchodźcy polityczni itd. To, co wcześniej mówiłem. I chyba to tak wyszło, jak wyszło. Dlatego teraz to wszystko, co dzisiaj tu wszyscy razem powiedzieliśmy... Wiem, że państwo są dość życzliwi dla nas. Stwierdzam, że my mamy ponad 100 lat i mój wniosek, jeżeli mogą państwo przyjąć wniosek, jest taki, żeby państwo uznali nas i jak najszybciej żeby to weszło do ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Chwileczkę. Chcę też panu powiedzieć, że ta ustawa akurat tworzyła się bardzo długie lata. Inne mniejszości – z tego przynajmniej, co mówił pan przewodniczący Czykwin – tutaj same się tym interesowały i same przedstawiały różne argumenty. Ile to lat, panie przewodniczący, ma ta ustawa? No, właśnie. To trwało. To nie było tak w ciągu jednej kadencji. Proszę, pani przewodnicząca i pani Arciszewska.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Chciałam się odnieść do pańskiej wypowiedzi. Właśnie ta ustawa powstawała w zupełnie innych niż dzisiaj realiach politycznych, które do dzisiejszego świata, do dzisiejszej rzeczywistości nie bardzo przystają. Pan mówił, że nikt się do was nie zwrócił, ale w tym czasie w Sejmie było tylu śląskich posłów i też nikt się nie zwrócił do ustawodawców, żeby można było pewne śląskie sprawy i interesy odpowiednio załatwić, przedstawić i dlatego Śląsk dzisiaj też ma problemy. Jednak ustawa to nie jest dokument skostniały i martwy. Ustawa powinna być dokumentem otwartym, łącznie z gotowością do jego nowelizowania. Dlatego właśnie dyskusja na ten temat jest potrzebna i jeżeli mamy możliwość taką, żeby ustawa objęła więcej, bo oprócz Greków... Jestem świadoma tego, że jeszcze mogą inne wystąpić, prawda? Narodowości, które tu są – być może nawet więcej – od 100 lat. Uważam, że powinniśmy być jako Komisja również otwarci. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałam zwrócić uwagę, że ustawa o mniejszościach narodowych nie jest obliżo ani na świecie, ani w Unii Europejskiej. To, że Polska ma ustawę o mniejszościach narodowych, to świadczy jak najlepiej o Rzeczypospolitej, ale to nie znaczy, że mamy wracać i nowelizować ustawę, żeby ją poszerzać i dostosowywać do danej mniejszości, dlatego że to dojdzie do absurdu. To w drugą stronę musi działać. Państwo polskie stwarza warunki dla mniejszości narodowych, ale też musi określić pewne warunki, które muszą być spełnione, żeby mniejszość narodowa była uznana. Jeżeli zaczniemy odwracać ten proces, to dojdziemy absolutnie do absurdu. Na taką kolejność rzeczy się nie zgadzam, dlatego że to w innych państwach zupełnie nie działa. Nie nagina się prawa do tego, żeby zadośćuczynić mniejszości polskiej również w innych państwach. Niestety, ale uważam, że nie można rozpatrywać akurat tej sprawy w oderwaniu od funkcjonowania mniejszości polskiej w innych państwach. A dlaczego? Bo nie ma obliżo, jeżeli chodzi o ustawę o mniejszościach narodowych. Każde państwo pisze tę ustawę dla siebie, ale nie wszystkie państwa – tak jak powiadam – posiadają taką ustawę. Naprawdę przestrzegam przed – przepraszam za słowo – naginaniem albo nowelizacją taką, żebyśmy się po prostu zagu-

bili w tym procesie. To musi być wszystko w jakichś rozsądnych ramach funkcjonowania państwa polskiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, chcę podkreślić, że my nie zamierzamy nic naginać. Po prostu znalazły się pewne argumenty. Jeżeli udowodnimy Wysokiemu Sejmowi, że rzeczywiście tak jest, to będziemy mieli wszelkie prawa – a nawet obowiązek – ku temu, żeby tak uczynić. Natomiast ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym wyraźnie była tworzona w ten sposób, aby mniejszości nie były zakładnikami innych państw i aby nie łączyć tutaj absolutnie problemu mniejszości polskiej w innych państwach, co pani tak często podkreśla. Ta ustawa wręcz wyklucza to, co pani mówi. Nie chciałbym, żebyśmy takich argumentów i warunków używali.

Droży państwo, tak jak powiedziałem, rozumiem, że sprzeciwu nie ma, aby Komisja wystąpiła do ekspertów, żeby poszukiwała takich wartości. Dziękuję za taką zgodę.

Państwu chcę podziękować, że zechcieliście przyjechać. Podkreśliliście dzisiaj, że po raz pierwszy oficjalnie Grecy są w Sejmie. Mniejszość grecka. Tak to nazwijmy nieustawowo. Bardzo się z tego tytułu cieszę. Jeszcze raz w imieniu całej Komisji serdecznie was i Greków w Polsce pozdrawiam. Proszę to uczynić.

Dobrze, że wówczas na jednym posiedzeniu wyjazdowym Komisji spotkaliśmy się i porozmawialiśmy w ten życzliwy sposób. Jeżeli będziemy gdzieś w okolicach, gdzie funkcjonujecie, z chęcią się z państwem spotkamy. Tylko żebyśmy wiedzieli, że wy tam jesteście. A wy ze swojej strony też bądźcie bardziej aktywni. Do tego was namawiam, bo – z tego, co powiedział pan przewodniczący Czykwin – gdyby ta aktywność z waszej strony wówczas była taka większa, to być może liczba mniejszości byłaby inna w tej ustawie. Droży państwo, jeszcze pan na zakończenie, tak? Proszę.

Prezes zarządu Federacji Stowarzyszeń Greków w Polsce „Hellada” Konstandynos Chrystou:

Proszę państwa, po tym, co usłyszałem tutaj, uważam, że ci, którzy pisali ustawę, nie zwrócili uwagi – możliwe, że nie byli zainteresowani – na te argumenty, które my podawaliśmy. Nie, bo nie słyszałem. Nawet nie czytałem. Nie wiem, czy tu jest coś napisane. Pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Tak jak powiedziałem i co jest tam napisane, w latach 60. i 70. my bardzo dobrze funkcjonowaliśmy. Były festiwale, były spartakiady organizowane. Mieliśmy wielki szacunek – tak jak powiedział też Nikos – w środowiskach polskich, w szkołach itd. No, i potem jeszcze to robiły nasze organizacje, bo przedtem było tak, jak powiedział Nikos. Najpierw była gmina w Zgorzelcu, potem Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce. Dalej, po przemianach w Polsce i w Grecji, zapytano w Grecji: „Jakich politycznych uchodźców macie w Polsce, jak oni mogą wrócić do Grecji?”. Zmiana zaszła. Powstało Towarzystwo Greków w Polsce. No, i to towarzystwo działało wtedy, jak Grecy zaczęli wracać do Grecji. Jak było nas 14,5 tys., tak zostało nas 2,5 tys. Może troszkę więcej. O 2,5 tys. wiemy, ale czy więcej, to nie wiemy, dlatego że teraz emigracja ekonomiczna przyjechała do Polski, o której mówił Nikos.

Proszę państwa, szanowni posłowie, nasza diaspora bezspornie w Polsce była, jesteśmy i my będziemy. Ja do Grecji nie wracam. To znaczy jestem w podeszłym wieku, ale nie wracam. Mój syn nie wraca. Moja wnuczka też nie wraca.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Christos Zarkadas:

Jesteśmy obywatelami polskimi po prostu.

Prezes zarządu Federacji Stowarzyszeń Greków w Polsce „Hellada” Konstandynos Chrystou:

Mamy obywatelstwo polskie. My wszyscy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale jeździ pan na pewno, bo tam teraz taniej jest chyba.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Odysseas” Christos Zarkadas:

To znaczy jeździć... No, jak każdy. Polacy też jeżdżą, więc to nie ma...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ja jeszcze nie byłem. Pojadę chyba. Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu Federacji Stowarzyszeń Greków w Polsce „Hellada” Konstandynos Chrystou:

Dziękuję.

Przewodniczący Stowarzyszenia Greków w Polsce „Delta” Nikolaos Rusketos:

Chcielibyśmy bardzo podziękować za zaproszenie w ogóle w tej sytuacji i za miłe słowa. Mamy nadzieję, że zwrócą państwo na nas uwagę. A my z naszej strony przygotowujemy dodatkowe dokumenty, które przedstawimy państwu niebawem, żeby państwo mieli te dokumenty.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tak na zakończenie tylko odczytam troszeczkę z pisma eksperckiego. W piśmie z dnia 11 września 1998 r., skierowanym przez eksperta Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu profesora Grzegorza Janusza do przewodniczącego Komisji posła Jacka Kuronia, w którym na prośbę przewodniczącego ekspert ustosunkował się do uwag Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Kultury i Sztuki do projektu ustawy o mniejszościach, czytamy: „W ówczesnej wersji projektu, w zakresie definicji posługiwano się określeniem »tradycyjnego zamieszkania« danej mniejszości na ziemiach polskich (a nie »okresem 100 lat«, który pojawił się w wersji ostatecznej ustawy mniejszościowej), stąd też stosowne odniesienie się do uwag definicyjnych przez eksperta w przedmiotowym piśmie brzmiało: Czynniki »tradycyjny« pozwala na sprecyzowanie podmiotu polityki mniejszościowej państwa”. Te ekspertyzy były już w tym czasie.

Tak jak tutaj państwo powiedzieli, bardzo długo trwał okres przyjmowania tej ustawy i dobrze, że ona w końcu została przyjęta, ale też się zgadzam, że ustawa to nie jest martwy dokument, podlega nowelizacji.

Dziękuję, że państwo zechcieli przyjechać. Jeszcze raz serdecznie was pozdrawiam. Na tym kończymy posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.